Nr. 106. OLSZTYN, na czwartek 8 września 1904. Rok XIX.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Narodzenie NMP.
Jutro: Gorgoniusza.
Pojutrze: Mikołaja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 20	zach.	6 36.
Jutro „ „	5 21	„	6 33.
Pojutrze „	5 23	„	6 31.

Niemiecka kultura w Południowo-zachod. Afryce.

Pisaliśmy niedawno o barbarzyńskich popisach podoficera Kossaka, który w nieludzki sposób przyprawił o życie pewnego murzyna. Niejaki p. Herfurt, który przez lata całe bawił w koloniach niemieckich w Południowo-zachodniej Afryce, ogłasza teraz obraz kultury niemieckiej, jaka tam panuje. Między innemi o stósunkach, panujących w więzieniu »Bethanien«, jednem z największych więzień niemieckich, w których zamykają murzynów. Sprawozdania urzędowe w przeszłym roku powiadają, że pomiędzy 63 murzynami uwięzionymi w tym roku tylko jeden więzień umarł. Ale w rzeczywistości ma się rzecz zupełnie inaczej. Dla więźniów mają tam osobny cmentarz, a na nim w przeszłym roku liczono aż 33 groby, a w niektórych z nich po dwa trupy są pochowane. To znaczy, że 60 procent z uwięzionych murzynów ginie w więzieniu niemieckich apostołów kultury. Zwracano kilkakrotnie na to uwagę władzom państwowym ustnie i piśmiennie, lecz kolonialne władze niemieckie ostro sobie wypraszały, aby się do tych spraw kto śmiał mieszać.

Pisarz tych ogłoszeń powiada, że gdyby tak w Niemczech zawiadowca więzienia z ludźmi się obchodził i zamęczał ich do śmierci, zostałby ukarany przez sądy za lekkomyślne zabójstwo ludzi. Inaczej dzieje się tam w Afryce. Zawiadowca tej nory zbójeckiej, bo czem innem to więzienie nie jest, został zamianowany adjutantem gubernatora kolonii.

Dalej p. Herfurt opisuje, że na grzebanie umarłych więźniów nie wystarczały dnie, ale musiano ich grzebać nawet w nocy. Nieraz się zdarza, że więźniowie bywają wychudnięci, że na nich jest tylko skóra i kości, że osłabieni padają na ziemię i umierają. Wtedy ich nie grzebią, ale leżące trupy gorące promienie słońca wysuszą tak, że są istnemi mumiami.

Inny raz jednemu z sędziów i zawiadowcy okręgu, naturalnie Niemcowi, zachciało się, aby mu w niedzielę każdą od 11tej do 12tej w południe przygrywała orkiestra wojskowa. Atoli przed domem było pełno krzaków, kazał więc więźniom murzynom, którzy w sobotę od wschodu aż do zachodu słońca musieli pracować, wożąc glinę taczkami, wieczorem od 9 aż do w pół 1szej w nocy, karczować krzaki i wyrównywać ziemię przed domem swoim. O godzinie 5 rano musieli pracować dalej. Karczowali i równali plac przed domem potentata niemieckiego aż do godziny dziewiątej w niedzielę, nawet podczas nabożeństwa, które się odprawiało.

Ale za to o godzinie 11 na placu przed domem swoim mógł przysłuchiwać się wdziękom orkiesty wojskowej.

Dalej przytacza p. Herfurt zdarzenia, które opisał pewien niewinnie uwięziony człowiek. Chodziło tu o więzienie w Keetmanshoop. Człowiek ten pisze tak: W czasie, który tu spędzić musiałem niewinnie w więzieniu, zauważyłem tu stósunki, jakich nie widziałem w żadnym kraju, ani nawet w Chinach. Wielu panów kraje zwiedziłem, znam wszystkie kolonie niemieckie, ale nigdzie nie ma takich stósunków, jak w więzieniu w Keetmanshoop. We więzieniu np. znajduje się jedna cela, 4 metrów długa, 4 metry szeroka i 3 wysoka. W tej celi siedzi zazwyczaj 20, czasem nawet 30 więźniów. W mniejszej jeszcze celi siedzi 10 zarażonych chorobami płciowemi nierządnic. Wskutek strasznych upałów uwięzieni murzyni podobni są raczej do kościotrupów, niż do ludzi.

Nie na darmo zamykają w więzieniach nierządnice. Więźniowie biali, czy uwięzieni Niemcy za pewną opłatą mogą sobie spędzać noce w towarzystwie nierządnic. Dalej tych stósunków nie chcę opisywać, ponieważ się w ostatnim czasie podobno trochę naprawiły. Nawet z dziećmi tak brutalnie obchodzą się tam Niemcy. Dzieci murzyńskie od lat 4 do 6 zamykają w tych więzieniach a policyanci czarni pastwią się nad niemi. Pewnego razu 5letnie dziewczę murzyńskie zasądzono na długie więzienie za to, że udoiła sobie mleka z cudzej kozy.

Oto obrazki kultury niemieckiej. Nic dziwnego, że murzyni się burzą i chcą przepędzić Niemców, którzy w tak okrutny sposób z nimi się obchodzą. I na te barbarzyństwa my musimy płacić podatki, bo kolonie niemieckie w roku pochłaniają miliony marek.

Wojna rosyjsko-japońska.

Zwycięstwo Japończyków pod Liaojangiem jest faktem dokonanym. Armia Kuropatkina cofa się w kierunku Mukdenu.

W piątek rano o świcie bój podjęto na nowo. Los cofającej się armii generała Kuropatkina zawisł od dzielności lewego skrzydła, które walczy przeciw Kurokiemu. Kuropatkin wzmocnił lewe skrzydło oddziałami ustawionemi naprzeciw frontowy armii Kurokiego i oddziałami od północy, które w danym razie uderzą na Kurokiego z boku lub z tyłu. Tym sposobem odwrót armii rosyjskiej byłby zapewniony.

Główne siły rosyjskie stoją w pobliżu Heiginptai; tutaj generał Kuroki walczy od czwartku przed południem z niewiadomym skutkiem.

O pościgu cofających się wojsk rosyjskich nadeszły szczegóły; według tychże Rosyanie ustępują pomału, broniąc uporczywie każdej pozycyi. Z urzędowych telegramów japońskich wynika — zaznacza korespondent Biura Reutera — że Liaojang znajduje się dotychczas w posiadaniu rosyjskiem. Japończycy stracili w walkach pod Liaojangiem 25,000 w rannych i zabitych«.

Trzecia armia pod dowództwem gen. Nogi czyni ciągle postępy pod Portem Artura; liczba armat oblężniczych wynosi 300.

»Daily Telegraph« donosi z Czifu, że po czterodniowem bombardowaniu od strony morza, Japończycy wysadziwszy nagle na dżonkach pomost, zdobyli 30go sierpnia dwa forty nadbrzeżne Portu Artura.

Dnia 1go września w czasie bitwy pod Liaojangiem Rosyanie ze zdumiewającą wytrwałością bronili swych pozycyi, dobrze zabezpieczonych rozmaitemi dodatkami fortyfikacyjami, które je czynią prawie nieprzystępnemi.

Rosyanie nie poprzestają na obronie: w dniu 30 sierpnia wykonali oni śmiały atak na prawe skrzydło gen. Oku pod Sutanem. Atak został odparty ze znacznemi stratami (?)

Urzędowy telegram z Tokio z d. 2 września donosi: Według nadesłanego wczoraj po południu telegramu z głównej kwatery, korpusy armii japońskiej po lewej stronie zajęły po gwałtownym ataku wzgórze zajmowane przez prawe skrzydło rosyjskie. Z tej przyczyny wszystkie rosyjskie siły zbrojne na południu Liaojangu zaczęły się cofać. Wojsko japońskie je ściga.

Generał Kuropatkin doniósł carowi z dnia 3 września:

Nocy dzisiejszej nieprzyjaciel przeszedł do ataku i opanował większą część zajętych przez nas na około Sykwantunia pozycyi.

Zajmujące te pozycye wojska nasze cofnęły się na pozycyę tylną na linii wiosek Szycenzy Czczantutum na połowie drogi między Liaojangiem i Sykwantuniem.

Nocy dzisiejszej pierwszy korpus syberyjski, który poniósł w ciągu ostatnich pięciu dni ciężkie straty, zagrożony obejściem sił przeważających, cofnął się o kilka wiorst w kierunku zachodniem.

Wobec tych warunków poleciłem opróżnić Liaojan i cofać się na północ.

Z Londynu donosi telegram biura Wolfa: Według doniesienia biura Reutera z Petersburga, Rosyanie opuścili Liaojang, który Japończycy zajęli. Pierwszy korpus syberyjski pod gen. Stackelbergiem w sile 25 tysięcy ludzi odcięty został na zachód od Liaojangu przez Japończyków.

Biuro Reutera donosi pod dniem 3 września z Tokio: Ostatnia linia wzgórz położonych pomiędzy pozycyami japońskiemi i koleją na północ od Liaojangu zajętą została przez gen. Kurokiego. Toczy się ciągle zacięta walka.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Para cesarska wyjechała w sobotę do Altony. — Podczas uczty galowej z powodu parady jesiennej, wygłosił cesarz toast, w którym powiedział: »Raduję się z tego, co wykonał dziś korpus gwardyjski. Jestem przekonany, że radują się z tego bardzo także wszyscy zmarli królowie i dowódzcy, którzy przyglądali się pokojowemu rozwojowi sił młodej generacyi.«

— Książę Herbert Bismarck, starszy i jedyny już syn „żelaznego kanclerza“, ciężko zachorował. Stan jego jest poważnym. Książę ma lat 54. Jakiego rodzaju jest choroba, nie donoszą z Friedrychsruh, gdzie książę przebywa.

— W ubiegły piątek odbyła się na polu Tempelhofskiem pod Berlinem przed cesarzem wielka parada jesienna. Oprócz oficerów państw zagranicznych uczestniczy-

ło w niej sporo panujących książąt niemieckich. Cesarz zamianował przy tej okazyi wielkiego księcia meklembursko-skwierzyńskiego honorowym szefem 24-tego pułku piechoty w Neu-Ruppin, a żonę jego, z którą niedawno wziął ślub, szefem pułku grenadyerów nr. 8, załogującego w Frankfurcie nad Odrą. Owa księżna jest, jak wiadomo, córką księcia kumberlandzkiego. Niektórzy więc sądzą, iż cesarz chciał rodzinie księcia hanowerskiego okazać swą życzliwość i przez to utorować drogę do zgody. O tę zgodę, nietylko zewnętrzną, ale szczerą, prawdziwą, będzie jednak trudno, gdyż książę kumberlandzki nie chce się zrzec swych praw do Hanoweru.

— Podług nowszych doniesień książę pruski Fryderyk Leopold dla tego nie pojedzie na teatr wojny w Wschodniej Azyi, ponieważ car Mikołaj tak sobie życzył. Wzięto za radą Kuropatkina wzgląd na to, iż nie miałby tam wygody przynależnej swemu stanowi, a do tego obawiano się zniszczenia dróg przez Chunchuzów.

— Z powodu zajść w Bukówcu zamieszczają gazety hakatystyczne liczne artykuły, w których podają jako główną receptę na dzieci polskie: kij i jeszcze raz kij. Z artykułów tych zieje tak wstrętna nienawiść do wszystkiego co polskie, bije z nich taka szatańska złość, że wstręt człowieka chwyta, kiedy się bierze do rąk takie obrzydłe piśmidła. Złość hakatystów jest tem większa, że liczne pisma liberalne i katolickie zaczynają uznawać, że tak dalej iść nie może, że dotychczasowy system prowadzi na bezdroża. Obecnie pisze „Kath. Volksztg.“, omawiając projekt »Pos. Tageblattu«, aby rząd wszystkich nauczycieli Polaków przeniósł na zachód, a sprowadził Niemców, że nauczanie dzieci nie rozumiejąc ich języka jest pogwałceniem sumienia nauczycielskiego i nie szczędzi hakatystom ostrych słów krytyki. System obecny — pisze — wychował na Śląsku radykalnych Polaków, podczas gdy dawniej polscy nauczyciele wychowali polskie dzieci na dobrych Prusaków.

— Zaręczyny cesarzewicza niemieckiego z najmłodszą siostrą wielkiego księcia meklembursko-skwierzyńskiego odbył się według »Nationalztg.« w sobotę. Według informacyi pisma tego w Meklemburgu już dawno opowiadano sobie o zaręczynach księcia następcy do tronu pruskiego z księżniczką Cecylią meklemburską. Pogłoski te powtórzyły się tam uporczywiej wskutek przyjazdu pruskiego następcy tronu do Gelbensande w towarzystwie księcia Chrystyana duńskiego z małżonką. Książę Chrystyan jest mężem najstarszej siostry księcia meklemburskiego. Księżna Cecylia, narzeczona pruskiego następcy do tronu liczy 18 lat. Zaręczyny odbyły się w sobotę, a w niedzielę ogłoszono je oficyalnie.

— Za obrazę majestatu skazano pewnego szewca w Jeleniogórze na Śląsku na cztery miesiące więzienia. Zadenuncyował go pewien znajomy wskutek kłótni, po upływie roku od czasu, gdy dopuścił się obrazy.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dziekan i kanonik honorowy ks. Matern w Brunsberdze powołany został na kanonika przy katedrze fromborskiej. — W ćwiczeniach duchownych w Springbornie, jakie się zeszłego tygodnia od poniedziałku do piątku odbywały, brało udział 21 duchownych.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 7 września 1904.

— Jubileusz uroczystego ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najśw. Maryi Panny rozpoczął się w sobotę wieczorem dzwonieniem w obu kościołach katolickich. W niedzielę odprawione zostały uroczyste nabożeństwa przed wystawionym Najśw. Sakramentem i odśpiewaniem przed rozpoczęciem Mszy św. hymnu »Veni Creatur«. — Odpustu jubileuszowego dostąpić można przez miesiące wrzesień, październik i listopad, wypełniając warunki podane przez nas swego czasu w rozporządzeniu ks. Biskupa o jubileuszu.

— Czwarte tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się 3 października pod przewodnictwem radzcy sądu ziemiańskiego p. Rauschning i potrwają 5 dni.

— Landrat naszego powiatu p. Kramer powrócił ze swego 4-tygodniowego urlopu i objął swój urząd.

— Napadnięci i ciężko pobici zostali w sobotę wieczorem w ulicy Cegielnej dwaj robotnicy przez kilku innych robotników, z którymi poprzednio się w pewnej szynkowni posprzeczali. Napastników napisano na karę.

— Aresztowano w sobotę pewnego robotnika który przed dłuższym czasem porzucił swą tutaj mieszkającą rodzinyę i wałęsa się po okolicy. W sobotę wszedł na podwórze rzeźbiarza p. Hesse i skradł tamże młotek wartości 5 m. Kradzież spostrzegł jednakże woźnica pana H. i doniósł o tem policyi która go aresztowała.

— Wielki cyrk Blumenfelda, który obecnie daje przedstawienia w Królewcu zjeżdża do naszego miasta dnia 21 bm. i zabawi tu 3 dni, dając przedstawienia na placu w ulicy Klebarskiej.

— Rentę inwalidową otrzymali: robotnicy Jakób Philipp w Pluskach, Joachim Blask w Jonderfie, Wawrzyniec Hahn w Szombruku, Michał Rohmann w Butrynach i wdowa Zuzanna Jakubassa w Lesznie. W 23 wypadkach wniosku o rentę nie uwzględniono.

— Za wyszynk bez konsensu napojów alkoholowych skazano właścicielkę sklepu Rama ztąd na 20 m. kary.

— Wielkie zbiegowisko spowodował w sobotę wieczorem w ulicy Prostej pewien pijany mężczyzna hałasujący i śpiewający na całe gardło. Gdy na wezwanie policyanta się uspokoić nie chciał, tenże go aresztował. Nie było to jednakże tak łatwe, gdyż mężczyzna bronił się kopiąc i gryząc. Dopiero z pomocą kilku innych osób zdołano go rozbroić. Ponieważ nie miał żadnych papierów legitymacyjnych, oddano go sądowi.

— Żydzi obchodzą w sobotę i niedzielę swój Nowy Rok i rozpoczynają podług ich rachuby 5664 rok.

— Dostęp do poczekalni 2 i I. klasy dozwolony jest podróżującym klasą 3, jeżeli ubrani są przyzwoicie i branie ich jest odpo-

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Niewiasty, zapełniające komnatę, szepcą o chrzcinach uroczystych, jakie odbędą się niebawem w zamku, o licznych gościach, którzy z różnych stron Polski, Litwy i Rusi, a pewno i z obcych państw na Wawel zjeżdżać poczną. Monisia słyszy te rozmowy i cieszy się, iż obecną będzie na tak wielkiej uroczystości, ona nieodstępną jest królowej; polubiła ją Jadwiga, miłą dzieweczką nazywa, uczy ją sama. Monisia umie już czytać z wielkiej księgi, która spoczywa na wspaniałym klęczniku królowej, umie w krosnach pracować; toć razem z królową przygotowała dla kapelana bogaty ornat: białe kwiaty świecące perłami i kwiaty różowym jedwabiem wyszyte zdobią ornat. Czynne życie wiedzie dziewczynka na zamku; codzień z królową biednych odwiedza i chorych w szpitalach; jednym rozdaje własnej roboty koszule, drugim zioła, jakie uzbierała i ususzyła razem z królową, a i do kuchni i do śpiżarni często zajrzy z panią, bo królowa sama nosi klucze za pasem, sama czuwa nad całym domem. Wielu, bardzo wielu rzeczy nauczyła się przez te kilka miesięcy pobytu na zamku sierota; kocha też, jak matkę, dobrą królowę, czci, jak świętą... Radość Jadwigi znalazła w jej serduszku odbicie: kocha maleńką, jak własną siostrzyczkę... Król odebrał z rąk matki dziecinę i sam złożył do kołyski. Monisia natychmiast obok usiadła i poczęła kołysać, a królowa uśmiecha się do niej.

— Nie znużyłaś się? — pyta po chwili.

— O nie — odpowiada dziewczynka i dalej kołysze i nuci:

— Luli, luli królewiątko moje.

A słodkiego jej śpiewu słuchają wszyscy z upodobaniem.

Lecz gdy zmierzch począł zapadać, królowa kazała dziewczynce iść pobiegać w sadzie, posilić się, a potem spać się położyć; musiała usłuchać Monisia, lubo niechętnie i sen usłuchał nawet królowej, bo chociaż przejętej wrażeniami dnia dziewczynce zdawało się, że spać nie będzie, skleił jej wszakże powieki i nie obudził ją, aż dzień jasny zaświtał. Monisia siadła na łóżku i poczęła przypominać sobie wrażenia dnia ubiegłego, uśmiech zakwitł na jej ustach; srebrna kołyska z królową stanęła przed oczyma jej duszy, poczęła ubierać się spiesznie. Lecz cóż to? czy ją słuch myli, naraz posłyszała ponure dźwięki dzwonów świątyń miasta. Wczoraj tak radośnie brzmiały, a dlaczego dziś tak smutno, pyta siebie dziewczynka. Zbliżyła się do okna, może jej się zdaje tylko, słucha uważniej, ale nie, słuch jej nie myli trzeba ubrać się spiesznie, iść do królowej i zapytać, co znaczą te żałobne brzmienia dzwonów. I przywdziała pospiesznie sukienkę i do komnaty królowej podążyła, lecz w przyległej izbie zastąpiła jej drogę jedna z niewiast, mówiąc:

— Tam iść nie wolno.

— Czemu? spytała Monisia.

Poraz pierwszy ktoś jej bronił wstępu do królowej, nie mogła pojąć dla czego.

— Królowa chora — odparła niewiasta — idź do kaplicy i pomódl się, aby Bóg odwrócił nieszczęście od miłościwej naszej pani.

Monisia zwiesiła główkę i spiesznym krokiem do kaplicy podążyła; tam padła na kolana i ręce pobożne złożyła.

— Matko najświętsza, nie dozwól Pani, by okrutna śmierć dziecinę naszej dobrej królowej zabrała, o zmiłuj się nad nami wszystkimi — poczęła się modlić.

Łzy wielkie toczyły się po twarzy dziewczynki przy tych słowach, modliła się bardzo długo, dobierając najwymowniejszych wyrazów, by wzruszyć Matkę Chrystusa.

Dzwon milknąć począł, ucichł nareszcie, Monisia powstała i znowu zwróciła się ku komnatom królowej, lecz i tym razem nie dopuszczono jej; ta sama poważna niewiasta, znana na zamku pod imieniem »pani Dorota«, zastąpiła jej drogę powtórnie, mówiąc surowo:

— Nie wolno.

— Czy nie lepiej królewnie? — spytała cichutko dziewczynka.

— Gorzej — odparła pani Dorota — kapelan miejscowy już ją ochrzcił.

Dziewczynka oddaliła się smutna, poszła do komnaty niewieściej, gdzie panny królowej pędziły nad krosnami dnie całe, zastała wszystkie, lecz piosnki wesołe nie brzmiały tutaj dzisiaj: smutno, duszno było dziecku w tej izbie, poszła do ogrodu zamkowego i tam jej lepiej nie było, coś ją parło gwałtem na pokoje królowej; tułała się cały ranek po zamku, nigdzie spokoju znaleźć nie mogąc, próżno mówiła sobie:

— Modliłaś się tak gorąco, tak długo, Matka Najświętsza patrzała na ciebie z ołtarza złocistego tak słodko, wysłucha cię pewno.

I pokój do serca nie wracał... Bo też wszystkich twarze były takie posępne; gdy spotkała którego z panów, to niepokój jej jeszcze wzrastał, mijali ją, nie widząc jej szli z czołami zmarszczonemi i ze zwieszonemi ku piersiom głowami; na dziedzińcu rozlegały się ustawicznie rżenia rumaków, turkot kół i tętent kopyt, widocznie coraz ktoś z obcych przybywał do zamku, lecz po co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dnie; zabroniony im jest wstęp tylko wtenczas, jeżeli poczekalnie te są przepełnione. W takim atoli razie nie podróżni, lecz zawiadawca stacyi ma tylko prawo przebywających z poczekalni usunąć. Samo przez się jest jasnem, że osobom nietrzeźwym wstęp do tych poczekalni bezwarunkowo jest wzbroniony.

— W razie wybuchu zaraźliwej choroby u bydła obowiązani są właściciele donieść o tem jaknajrychlej odnośnym władzom. Zaniedbanie tego obowiązku karane być może bardzo dotkliwą karą więzienną.

— Kwity, mianowicie pokwitowania ze spadku, kwity hipoteczne i t. p. należy zachować jak najlepiej. Zdarzyło się bowiem w tych dniach w Bytomiu co następuje: Pewien obywatel F. S. zapłacił dnia 20 marca 1870 roku pewnej spadkobierczyni 78 talarów 15 i pół czeskiego i otrzymał kwit na to. Teraz po 34 latach owa kobieta żądała tego spadku po ojcu, gdyż twierdziła, że spadku nie otrzymała. Zaskarżyła nawet owego obywatela F. S. o te pieniądze i chciała przysięgać, że ich nie odebrała. Na szczęście zaskarżony obywatel znalazł stary kwit i pokazał go jej, wskutek czego kobieta cofnęła skargę. Z tego zajścia jeszcze drugą naukę wyciągnąć należy i to taką: Z przysięgą trzeba być bardzo ostrożnym. Gdyby owa kobieta była dostała się do rąk takiego, któryby był jej nieszczęścia pragnął i pozwolił jej przysięgać, a potem kwit pokazał, to więzienie nie byłoby jej minęło.

* **Bartąg.** Złodziejem który w nocy na sobotę włamał się do tutejszego kościoła katolickiego jest prawdopodobnie robotnik Trzciński z Bartęga. Jest on już od kilku lat bez zajęcia i przybył w tych dniach do swego brata w Bartężku. Po kradzieży T. zginął znowu bez śladu.

* **Waplewo.** Pożałowania godny wypadek wydarzył się w sobotę w młynie Freudenthal. Czeladnik młynarski pochwycony został przez pas od transmisyi, uderzony silnie o posobę i odniósł ciężkie uszkodzenia. Mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Purda.** Nauczyciela i organistę p. Koschińskiego, który złożony jest chorobą zastępować będzie kandydat stanu nauczycielskiego p. Hardel z Fromborka.

* **Pasym.** Pomimo częstego napominania zawsze jeszcze zdarzają się wypadki, że rodzice dzieci małe zostawiają bez, albo pod niedostateczną opieką. Codziennie słychać o nieszczęśliwych wypadkach wskutek tego powstałych. I tak robotnica Pieplak ztąd idąc do roboty oddała swe 4letnie dziecko pewnej dziewczynie w opiekę. Dziewczyna ta jednak oddaliła się, zostawiając dziecko samo, które zbliżywszy się do ognia tak się ciężko poparzyło, że w kilka godzin potem zmarło wśród strasznych boleści.

* **Olsztynek.** Odbył się tu egzamin nauczycielski. Wynik był bardzo zadowalający, bo wszyscy w liczbie 27 zdali takowy.

* **Orneta.** 11letnia córka wdowy Kehrbaum ztąd spadła ze schodów i stłukła przytem garnek jaki miała w ręce. Skorupami zaś poprzecinała sobie żyły u rąk i musiano ją odstawić do Królewca do kliniki.

* **Szczytno.** W niewyjaśniony dotąd sposób powstał w niedzielę ogień u posiedziciela Baumgarta, który budynek mieszkalny, chlew i szopę zamienił w perzynę. Aresztowano żonę pana B., podejrzaną o podpalenie.

* **Margrabowa.** We Friedrichsheide (?) zastrzeliła się rewolwerem panna Sch. Widziano ją przedtem na cmentarzu przy grobie rodziców, poczem udała się do pobliskiego lasu i zadała sobie śmierć. Co ją do tego kroku popchnęło, nie wiadomo. Panna była zaręczoną i w jesieni się miał odbyć ślub.

* **Więcbork.** Dwóch pachołków murarskich w nietrzeźwym stanie zgłosiło się na ochotników do wojska w Afryce. Wytrzeźwiawszy nic o swym zamiarze nie wiedzieli. Teraz od odnośnej władzy otrzymali zapozew stawienia się. Oboje są żonaci.

* **Królewiec.** Coraz więcej sprawdza się przekonanie, że żołnierz Erben, którego znaleziono kilka dni temu postrzelonego, zadał sobie sam śmierć w celu samobójczym.

* **Malbork.** Wielka bójka toczyła się tu w czwartek wieczorem w ulicy Rzeźnickiej. Używano przy tem, jak zwykle, noży i kamieni. Pomocnik mleczarski Fobritz został tak ciężko pokaleczony, że musiano go odnieść do lazaretu. Uczniowi krawieckiemu Will'owi, który tam przechodził, dostało się kamieniem w głowę. Okno wystawowe kupca pana Goertza zostało zupełnie strzaskane. Nadto uszkodzono kamieniami dużo drzwi i okien.

* **Lubawa.** Przed kilku dniami zadusił gospodarz C. z Prątnicy w nocy żonę. Nazajutrz, jakoby nic nie zaszło, wyszedł i oznajmił sąsiadom, że żona jego nagle umarła. Niedowierzano tej wieści jednakowoż, gdyż przed kilku godzinami tylko widziano żonę jego zdrową jeszcze. Dręczony wyrzutami sumienia, uciekł morderca gdzieś daleko w pole, gdzie go schwycono i odstawiono do więzienia tutejszego. Przy przesłuchach zaprzeczał uporczywie, jakoby żonę swą był zamordował. Dla stwierdzenia przyczyny śmierci odbyto urzędową sekcyę zwłok w obecności mordercy, który ciągle twierdził, że żony nie zabił. Jak się dowiadujemy, popełnił 29 sierpnia w swej celi więziennej samobójstwo, powiesiwszy się za pomocą chustki na szyję na klamce drzwi.

Na miesiąc

wrzesień

można jeszcze zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz coraz dłuższe, więc czasu do czytania coraz więcej, mianowicie dla tych, którzy to zawsze brakiem czasu się wymawiają.

Czytelników naszych prosimy o podanie na karcie pocztowej nazwisk tych Polaków, którzy dotąd „Gazety Olsztyńskiej“ nie czytają, abyśmy im mogli kilka numerów okazowych posłać i do zapisania Gazety zachęcić.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **34 fen.**, z odnoszeniem w dom przez listowego **42 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Wąbrzeźno.** Jakiś chłopiec szkólny znalazł w koszu papierowym stumarkówkę papierową. Zabrał ją do kieszeni w tej myśli, że to papierek obrazkowy. Przypadkowo dostrzegł banknot ten nauczyciel, a stwierdziwszy jego prawdziwość, doręczył go z powrotem ucieszonemu właścicielowi, który za to chłopcu udzielił nagrody.

* **Jabłonowo.** Nagle popadł w szaleństwo onegdaj na dworcu tutejszym żyd, który wracał z berlińskiego domu chorych jako uleczony. Przez zastrzyknięcie morfiny uspokojono go, tak, iż żona go mogła do Nowegomiasta na Drwęcą zabrać.

* **Chełmno.** Roboty około restauracyi najstarszego kościoła tutejszego położonego przy bramie toruńskiej, już są ukończone, tak, iż katolicy mają tu teraz cztery kościoły, prócz wspomnianego farę, kościół pofranciszkański (gimnazyalny) i kościół po Benedyktynach (klasztorny).

* **Opalenica.** Przy drodze do Opalenicy była baryera zamknięta, gdyż z Poznania miał torem przejeżdżać pociąg towarowy, a z Berlina pociąg pospieszny. Gospodarz Ławecki, któremu za długo trwało, zanim pociągi przejadą, kazał synowi zejść z woza i uchylić baryerę, ażeby mógł przedtem jeszcze przejechać. Ledwo jednak koń stanął na szynach, nadjechał pociąg pospieszny i urwał zwierzęciu połowę głowy, tak, iż musiano go dobić. Nieszczęście mogłoby było być jeszcze większem, gdyż na wozie siedziała jeszcze żona i dzieci Ławeckiego.

* **Załęże.** Wypadek strasznego zdziczenia młodzieży zdarzył się w Załężu, gdzie kilku wyrostków wtargnęło do kaplicy i wyniósłszy figurę św. Antoniego na pole dopuszczali się strasznego szyderstwa i bluźnierstwa, których pióro wzdryga się opisać. Dwóch głównych sprawców, Fryca Gascha i Piotra Palicę już wyśledzono i nie minie ich zasłużona kara. Dla rodziców niech to ohydne zajście będzie upomnieniem aby swym dzieciom starali się dać dobre religijne wychowanie, aby z nich zrobić uczciwych ludzi. Podobne wypadki są tylko smutnym objawem dzisiejszego systemu wychowawczego.

* **Chodzież.** W pewnej rodzinie robotniczej w Kazinie zajęte były dwie dziewczyny obieraniem kartofli i zaczęły się przytem pomiędzy sobą kłócić. Ponieważ młodsza uderzyła starszą nożem w rękę, dla tego matka widząc to chciała ją skarcić. W strachu schowało to dziewczę nóż pod zapaskę, a kiedy zaczęła się matce opierać, ta pociągnęła je ku sobie, a w tem nóż wpadł dziewczęciu w brzuch i dosłownie go rozpruł, tak, że wnętrzności wyszły. Mimo to, że przywołano lekarza natychmiast, okaleczone dziewczę w paru dniach życie zakończyło.

* **Berlin.** Razem na śmierć. W północnej dzielnicy Berlina, w Schönholzerstr. 22 otruło się gazem świetlanym małżeństwo Habicht, którzy od pół roku byli właścicielami sklepu warzywnego. Habicht, dawniejszy czeladnik piekarski, włożył w skład ten wszystkie swoje oszczędności i stracił je do szczętu. Wyrzekanie jego zdenerwowało tak żonę, że zaczęła cierpieć na melancholię. W końcu postanowiło małżeństwo wspólnie umrzeć. Przywołany lekarz zdołał Habichta przywołać do życia, lecz żona jego umarła tymczasem. Wrażenie wywarło tu morderstwo 11letniej Małgorzaty Koszor, której ciało naleziono zagrzebane w piasku w piwnicy domu przy ulicy Franzecke. Policya wyznaczyła 1000 marek nagrody za wskazanie mordercy. Popłoch w mieście jest z tego powodu wielki, bo w tymże czasie kilka dziewczątek zginęło.

* **W Hiszpanii** wprowadzono teraz dekretem królewskim obowiązkowe święcenie niedziel i świąt. Dekret zabrania w święta sprzedaży nawet gazet, wszystkie sklepy muszą być zamknięte; piekarnie muszą kończyć robotę w dni świąteczne najpóźniej o 7 rano. Kawiarnie i restauracye mogą być otwierane dla miejscowych. Nawet teatra nie mają prawa dawać przedstawień bez specyalnego pozwolenia, a przytem wystawiane być mogą tylko niektóre, wybrane sztuki.

Rozmaitości.

Olbrzymia beczka. Jeden z właścicieli winnic w Kalifornii kazał sporządzić beczkę, wobec której niknie sława głośnej beczki heidelberskiej, uważanej za największą w świecie. Beczka kalifornijska ma w najszerszem miejscu 23 metry 50 centym. Obręcze sporządzone z najlepszej stali, ważą 18,000 klgr. Jako materyału do sporządzenia tego olbrzyma użyto wielkich pni drzewa sekoi, rosnącej w lasach stanu Waszyngton. Budowa trwała dwa lata. O wielkości beczki daje pojęcie to, że gdy niedawno odbyło się jej poświęcenie, właściciel urządził w niej bankiet dla 300 osób, którym usługiwało 40 kelnerów.

Podatek od tłuściochów. Rada miejska w Jalmo w Szwecyi postanowiła obłożyć podatkiem wszystkich tłuściochów jako przedstawicieli dobrobytu. Wolno ważyć tylko 175 liber (mniej więcej naszych funtów), kto więcej waży, aż do 200 liber, ma opłacać 20 koron, do 250 liber 40 koron, a za każdą librę nad 250 musi zapłacić 7 koron. Wobec tej uchwały rady miejskiej, wszyscy interesowani obywatele wnieśli jednomyślnie protest.

Od ekspedycyi.

— Do Neumühl (powiat Ruhrort). W liście nie ma ani nazwiska, ani adresu, więc »Kantyczki« wysłać nie możemy. — Że Gazeta dochodzi podarta, to wina poczty. My oddajemy całe Gazety na pocztę.

W. Paskarbeit,
skład sera

Olsztyn, ul. Prosta (Richtstrasse) nr. 5

poleca wszelkie gatunki sera, od najdroższych do najtańszych w tylko dobrej jakości. Przy odbiorze 5 funtów, jako i odsprzedającym znacznie taniej.

Hurtownie, Cząstkowo.

Polecam
deski i belki

we wszelkich używanych długościach i grubościach. — Skład drzewa znajduje się w ulicy Trackiej (Trauzigerstr.).

A. Bludau,

właściciel tartaka, Olsztyn, ulica Olsztynkowa 28.

Wełna Wełna **Wełna** Wełna Wełna

wełna Hohenzolern
wełna kamgarnowa
„Eidergarn"
wełna od potu
wełna do spódnic
wełna jedwabista

Wszelkie nasze gatunki
wełny zimowej
w najrozmaitszych kolorach
już nadeszły.

Również polecamy nasz bogato zaopatrzony skład
trykotaży, rękawiczek, pończoch
w znanych dobrych gatunkach po jak najtańszych cenach.

Sächs. Engros-Lager
13 rynek 13

Wełna „ZEFIR"
we wszelkich kolorach.

Wełna do spódnic. Wełna do spòdnic.

Ponieważ zakupujemy ogromną ilość
WEŁNY
około
200,000
funtów dla naszych
40 interesów
jesteśmy w stanie tylko dobre gatunki po nadzwyczaj *tanich cenach* sprzedawać.

Prosimy uważać na nasze CENY jako i na gatunek.

Wdowiec
w starszym wieku, borowy, w dobrych stósunkach, dla braku znajomości szuka
żony,
panny w starszym wieku lub bezdzietnej wdowy, mającej około 500 m. majątku. Zgłoszenia, jeżeli możebne z załączeniem fotografii pod adresem
Raszewski,
Lemany, p. Wittmansdorf Ostpr.

Za suszone, cienko krajane
grzyby
płacę w tym roku po **1 m.** za funt.
J. Woythaler,
Olsztyn.

Płaty (klaty)
kupuję po najwyższej cenie i płacę funt po 2 i pół fenyga, resztki sukna po 10 fen. za funt.
Karól Gahbler,
ulica Warszawska nr. 6, (naprzeciw hotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

Poszukuję
na dłuższy czas za wysoką płacą porządnego, trzeźwego i w podkuwaniu koni biegłego
czeladnika kowalskiego
od zaraz lub później. Również przyjmę w naukę kowalstwa
UCZNIA.
Chłopcu płacę w pierwszym roku 40, w drugim 60, a w trzecim 80 marek.
A. Biendara,
kowal w Nierkach (Mörken p. Hohenstein Ostpr.).

Posiadłość
około 44 mórg roli, w tem około 4 morgi lasu, budynki i cały inwentarz, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Wpłata wedle ugody.
August Barabasz
w Gronitach (Gronitten p. Allenstein).

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.)